



## Dzwonnicy

2012-04-30

Jest ich dwunastu. Kilkanaście razy w roku wspinają się po 144 schodach na wieżę zygmuntofską, by wziąć w ręce sznury i rozkołysać dzwon królów i króla dzwonów - największy i najstynniejszą polski dzwon - "Zygmunta". Odzywa się on w największe święta kościelne i państwowe: w Nowy Rok, na Trzech Króli, na Wielkanoc, w Boże Ciało, Wniebowzięcie, Wniebowstąpienie i na Boże Narodzenie; 3 Maja i w Święto Niepodległości oraz podczas procesji Świętego Stanisława. Wszyscy dzwonnicy są niezwykle dumni ze swojego zajęcia, wszak należą do elity.

Kiedyś obowiązki dzwonników pełnili etatowi pracownicy Zamku Królewskiego na Wawelu. Dzisiaj szefuje im Tomasz Bochnak, który funkcję przejął po swoim ojcu, jednym z niewielu ludzi urodzonych ... na Wawelu. Przy sznurach "Zygmunta" jest ich dwunastu, lecz do bractwa dzwonników należy w sumie około trzydziestu osób. W cywilu są dyrektorami przedsiębiorstw, historykami sztuki, architektami, uczniami i studentami.

Prawdziwym rodzyńkiem w ich gronie jest pani Barbara Szyper, historyk sztuki w Muzeum Narodowym. Honorowym Dzwonnikiem był papież, Jan Paweł II, który napisał do krakowskich dzwonników: "Dzwonienie Zygmuntem to najwspanialsza modlitwa, uwielbienie Boga i uszanowanie historii Polski". Czas dzwonienia to zwykle kilka do kilkunastu minut, w zależności od uroczystości. Głos królewskiego "Zygmunta" niesie się wtedy na odległość kilkunastu kilometrów.

Zwierzchnikiem dzwonników jest proboszcz katedry wawelskiej, który każdemu z dzwoniących wypłaca 22 złote, dzwonniczym zwyczajem wydawane po pracy na wieży, w pobliskiej kawiarni na... regenerację utraconych sił, bo dzwonienie jest nie tylko wielkim zaszczytem lecz również bardzo ciężką pracą.